

Poetyckie wyznania franciszkanina

Jest autorem dwunastu tomików wierszy, ale i licznych publikacji o charakterze teologicznym, a niedawno ukazał się kolejny tomik jego wierszy pt. „Na niepogodę uczuć” w wersji bilingwicznej: polsko-rosyjskiej. Mowa tu będzie o **ks. dr. Eligiuszu Dymowskim**, którego twórczość poetycka staje się coraz bardziej uniwersalna ze względu na tematykę podnoszoną w swych utworach. Tłumaczenia na język rosyjski tej poezji podjęła się Tatiana Nałobna oraz Grzegorz Michałowski i trzeba przyznać, że przekłady te są udane, oddające szczególnie warstwę emocjonalną, ale i formalno-treściową wierszy Dymowskiego. Książeczka została również opatrzona wstępem autorstwa T. Nałobiny, w którym tłumaczka dokonuje analizy wartości literackich zebranych w niej utworów krakowskiego poety.

Zbiór ten otwiera wiersz pt. „Kiedy umiera poeta” poświęcony pamięci ks. Jana Twardowskiego, w którym Dymowski przypomina prawdę, że mądra twórczość w pewien sposób przeżywa i uskrzydla poetę, a w ostatniej zwrotce podkreśla, że: „(...) Kiedy umiera poeta / dopiero tak naprawdę / budzi się życie / w wierszach”. Podobnie jak jego mentor poetycki swoje utwory lokuje gdzieś u podstawy drabiny hierarchii bytów naszego świata, zaś jego inspiracją może być byt boży, ale i przysłowiowy robaczek, np. „Przyjaciel kot”, a w wierszu o tym samym tytule opisuje swoje wręcz intymne kontakty z tym czworonożnym przyjacielem, pointując, tak oto: „i jak nie dziękować Bogu / że dał człowiekowi / takie kocie szczęście”. I ta wizja poetycka autora nie jest tu przypadkowa, bo poszukiwanie szczęścia tego doczesnego, ale i wiecznego stanowi jakby cel drogi życia każdego bez wyjątku człowieka, w tym i kapłana, po której dąży na sposób charakterystyczny dla przeciętnego człowieka, przy okazji tworząc kolejne utwory poetyckie, tropiące przejawy szczęścia, by przezwyciężyć to przykre doświadczenie samotności, które przez całe właściwie życie nam towarzyszy.

Kwestię szczęścia, które poeta trafnie łączy z żywieniem bezinteresownego uczucia sympatii do świata i drugiego człowieka, ujmując ją w duchu wręcz wizji Platona, w której owo jego doświadczenie katarskie przekracza możliwości artykulacyjne w języku, a więc i poezji, a w

konsekwencji zaciemnia nasze racjonalne widzenie świata w porządku doczesnym, co nie oznacza jednocześnie „ślepienia” właśnie ze szczęścia. Ten opis owego doświadczenia katarskiego w porządku doczesnym może jednak być dla człowieka niebezpieczny, bo wtedy staje się niezrozumiały, a nawet wykluczony ze wspólnoty doczesnej, co zresztą doświadcza wielokrotnie sam autor i szuka wtedy tych w duchu, z którymi dzieli podobny żywot, jak przysłowiowy Abelard z Heloizą. W wierszu pt. „Epitaforium” owo doświadczenie poety jest znakomicie wyeksponowane, kiedy pisze: „oszczędź słów niepotrzebnych / milczenie wystarczy / aby kochać i umrzeć // co ponadto / pozostaw Bogu”. Jako ten przysłowiowy ślepiec nie rozumiejący do końca biegu naszego świata, jednak mocno wierzy, bo wie, że dzieli los owego „Tomasza niewiernego”, który w swej ślepotcie, a nawet zwątpieniu, czuje wyciągniętą do siebie dłoń Najwyższego.

W wierszach Dymowskiego pomieszczonych w tym tomiku niewątpliwie wiadać, że wielbi zasadniczo dwie kwestie budujące i nadające nowe wymiary duchowość człowieka, tj. przyrodę i dokonania kultury antycznej, ściśle związane z grą jej żywiołów w dziejach naszej kultury, jako choćby wręcz metafizyczny wgląd w „naturę” Wezuwiusza, czy liryczno-metafizyczne oglądanie Zatoki Neapolitańskiej. W wierszu pt. „Okno z widokiem na Wezuwiusza” poeta tak oto postrzega dzisiaj to historyczne miejsce: „Zatoka neapolitańska nocą / wygląda jak rozżarzony krater / lawą płynące światła / przypominają dzień / zniszczenia Pompejów // (...) Szkielety ludzkich ciał / odarte z nagości / nie wzbudzają już odrazy ani współczucia / to co prochem stać się miało / dokonało się // Posejdon rozpoczął kolejną wojenną wyprawę / ludzie uwierzyli we własne bóstwo / nakładając koronę pysze // Tylko Ten co stworzył wszechświat / milczy / aż do ostatniego wybuchu / Apokalipsy”. Ten, kto odwiedzał Neapol i okolice w czasie letniej kanikuly, wie, że dzisiaj to wielkie doświadczenie tragiczne naszej kultury europejskiej, które poniekąd zmieniło duchowy bieg dziejów, zostało obecnie skomercjalizowane i towarzyszy mu niekończąca się „religia konsumpcji”, co rzecz jasna musi poetę-księdza napawać „bojaźnią metafizyczną”, bo przecież „nieznane są wyroki opatrności”, a więc i losu nie należy kusić. Jednak przyroda Podlasia i Mazowsza, w cieniach której zapewne

kształtowała się poetycka liryczność autora, zawsze napawa go pokojem, szczęściem, ale i zgodą na los naznaczony przez Opatrzność jego życia, które – jak sądzi – poprowadzi go do wieczność.

Dymowski również przeczuwa i dobrze rozumie zmiany ludzkiej mentalności związane z ekspansją kultury Zachodu na cały świat, która traktuje człowieka nie jako byt oryginalny, niepowtarzalny, ale niewolniczą siłę roboczą i zdyscyplinowanego konsumenta. Już w roku 1993 poeta w „Liście do przyjaciela z Zachodu” pisał: „Przepraszam. Nie pisałem długo / Słyszałeś na pewno – u nas wielkie zmiany. / Ale co z tego? / życie zamknęło się / w codziennym oglądaniu portfeli / lęku o jutro. / Jeszcze kościoły stoją / choć coraz więcej wron siada na dachach. / Księżom też smutno – / bo serce nie z kamienia, / a wszyscy patrzą na ręce. (...) Tak toczy się dzień za dniem, / noc za nocą, nawet słońce za późno wstaje. / Ludzie czekają na cud. / Wybacz! Nie mogę więcej. // P.S. U Was pewnie dalej ulice / zamiatają uczeni ze Wschodu?”.

Jako wykształcony w duchu franciszkańskim kapłan, którego misją jest przecież przywództwo duchowe dla wszystkich bez wyjątku ludzi, nawet tych niewierzących, z ogromną prostotą ukazuje osobiste credo życia w wierszu pt. „Hostia”, w którym czytamy: „Pozornie – / niewielka / lekkością nabrzmiała / a / cała Bogiem”.

Sądzymy, że dzisiaj taka poezja nacechowana prostotą, ale i głęboką refleksją nad doczesnym, a może i wiecznym losem człowieka, jest ważna i warto się z nią choćby na chwilę zaprzyjaźnić.

prof. Ignacy S. Fiut



Eligiusz Dymowski, „na niepogodę uczuć / na nepogodu czuwstw”. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2013, s. 88.